№. 204. w Niedzielę dnia 2. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Kolonia, d. 24. Sierpnia. — Słyszymy, że sprowadzono tutaj Rudolfa Schramm z Crefeld, który przed kilku laty wysługiwał tu jednoroczną służbę wojskową i uciekł, a przed kilku miesiącami schwytano go w Hanowerze przy obławie na Dra. d'Ester. Sąd wojenny skazał go na całe życie do więzienia w twierdzy za dezercyą i udział w związkach zbrodni stanu.

Z Pfalcu, d. 24. Sierpnia. — Na posiedzeniu sądu policyi poprawczéj w Frankenthal dnia 21. m. b. osądzony został na jeden miesiąc więzienia były profesor gimnazyum Milster z Speyer, który w czasie rządu tymczasowego przyjął urząd dyrektora gimnazyum, i do końca powstania takowy sprawował.

Frankfurt, d. 27. Sierpnia. — Sekretarz tajny gabinetu arcyksięcia namiestnika jadąc z powrotem z wód Gastein przybył do miasta naszego. Arcyksiąże sam przybędzie tutaj, jak słychać, w pierwszych dniach Września. — Liczne znów przypadki wydarzają się, że na żołnierzy pruskich we wsiach okolicznych rozkwaterowanych potajemnie w zamiarze zamordowania napadają, z jednego batalionu tamże stojącego pułku 30 piechoty leży obecnie 6 żołnierzy mniéj więcéj ciężko rannych w lazarecie w skutek napadów podobnych. Zalecono zatem żołnierzom, aby miejsc rzeczonych inaczéj odtąd nieopuszczali, jak uzbrojeni po służbowemu i w oddziałach większych, a nigdy pojedyńczo.

Frankfurt, d. 28. Sierpnia. — Wieczór wczorajszy postanowiono jako wigilią dzisiajszéj uroczystości urodzin Göthego obchodzić świetnie i wyprawić serenadę. Muzyka zamówiona na godzinę 10 spóźniła się cokolwiek, gdyż reprezentacya w teatrze ją zatrzymała. Lud licznie zgromadzony za nią odśpiewał pieśń rewolucyjną Heckera.

Hamburg, d. 27. Sierpnia. — Większością dwóch trzecich z tysiąca obecnych na posiedzeniu dziedzicznego mieszczaństwa przyjęto wniosek senatu względem przystąpienia do związku trzech tronów. Rezultat taki należy przypisać publicznemu głosowaniu i stósunkom zależności, które są koniecznym skutkiem tak dawnego patrymonialnego rządu, jak jest rząd tutejszy. Owo wolne miasto, które przetrzymało wewnętrzne zaburzenia w wieku 17., francuzką okupacyą pod Napoleonem i pożar w roku 1842, oddało tym sposobem dzisiaj swą przyszłość handlową nieobrachowanym kaprysom polityki i dyplomacyi dwudziestu monarchicznych rządów niemieckich, a w zajęciu przez wojska pruskie powinno uznać zwiastowanie przyszłéj swéj politycznéj zależności. Mieszczaństwo Lubeki zapewne niezadługo ten sam krok uczyni i kto wie, czy nawet Brema, dotąd stale się opierająca, pospołu z Oldenburgiem, również upartym w sprawie związkowéj, nie będą musiały uledz konieczności i odstąpić od swych postanowień.

Szwajcarya.

Lucern, dn. 20. Sierpnia. — Od wielu lat istniał tu tajny zakład werbunkowy dla Rzymu lubo kanton nasz niezawarł z papieżem żadnych układów względem zaciągu wojskowego. Sierżant trudniący się tym werbunkiem nieukrywał się bardzo z swém zatrudnieniem i dla tego został przez sąd lucernski ukaranym za niedozwolony werbunek, jednakże czynności swojéj niezaniedbał i podjął się nawet dostawienia ludzi do Batawii, dokąd już wiele młodzieży wysłał. Od kilku tygodni sierżant ów pokazuje się bardzo czynnym, i jak mówią wielu wychodzców badenskich przyjęło już zadatek do obcéj służby wojennéj. Rząd miejscowy chętnem spogląda zapewne okiem na podobny ubytek wychodzców, gdyż inaczéj znalazłby środki do zapobieżenia tak niedozwolonemu werbowaniu.

Francya.

Paryż, d. 27. Sierpnia. — Przypominamy sobie, że po wypadkach dnia 13. Czerwca wydał okólnik Odilon Barrot, jako minister sprawiedliwości, w którym nakazał prokuratorom ściganie osób drogą sądową, które wydawały okrzyki, na cześć rzeczypospolitéj socyalno-demokratycznéj. Sąd przysięgłych departamentu Vienne w trzech przypadkach uznał osoby za niewinne, które wydawały okrzyki: niech żyje socyalno-demokratyczna rzeczpospolita.

Biskupi prowincyi kościelnéj Reims, odbędą w dniach pierwszych Października prowincyalne koncilium. Podobno koncilia odbędą się i po innych prowincyach kościelnych Francyi.

Wiadomo, że na początku napaści Francuzów na Rzym znaczny oddział wojska francuzkiego wziętym został przez Rzymian do niewoli. Oddział ten podpisał protestacyą, iż wojsko francuzkie oszukaném zostało przez rząd francuzki, ponieważ nie wiedziało o celu haniebnym wyprawy na rzplitą rzymską. Wskutek téj protestacyi oddział ten cały stawionym został przed sąd wojenny, który go uwolnił od winy, ponieważ dowodzili wzięci do niewoli żołnierze, iż ich do protestacyi rzeczonéj przymusili Rzymianie.

Prezesa rzeczypospolitéj koniecznie żenią bonapartystoskie dzienniki z królewnami. Tak dzisiaj twierdzą, że prezes nie z księżniczką rossyjską, ale z królową szwedzką się żeni i otrzyma z nią 4 miliony, za któremi bardzo wzdycha.

Dobra Lamartina Milly pod Macon, które przynoszą rocznie 24,000 franków, będą sprzedane teraz przez publiczną licytacyą. Niewdzięczna rzeczpospolita niemyśli bynajmniéj mu wykupić tych dóbr za ów sławny programat wydany do Europy. Figiel za figiel.

Minister Lanjuinais wyjechał do Brukseli, w celu przypatrzenia się, jak mówią, doświadczeniom pana Melsens w krystalizowaniu cukru.

Minister spraw zagranicznych Tocqueville wyprawił ucztę dla członków kongressu pokoju, na którą przybyło około 1500 gości do obszernych sal w hotelu des Capucins. Szczególniéj odznaczał się ubiór kwakrów, który dziwnie odbijał od spokojnéj wesołości, malującéj się na ich twarzach. Uroczystość ta różniła się od zwyczajnych zaniechaniem wszelkiéj etykiety. Różność i niedbałość ubiorów przyjemniéj wpadała w oczy, niż jednotonność urzędowych fraków i mundurów. Towarzystwo rozeszło się o północy, ponieważ wielu kwakrów oddaliło się z powodu rozpoczynającéj się niedzieli, którą poświęcają całkiem modlitwie.

Niedawno temu oddalono wielu urzędników celnych w Bordeaux za propagandę socyalną, a teraz podobnie postąpiono z wielu urzędnikami umieszczonymi przy budowach drog i mostów.

Constitutionel zbija dziś rozsiewane wieści o zmianie ministerstwa. Powiada, że Thiers teraz sobie tylko wypoczywa i wcale niemyśli o wejściu do ministerstwa. Courrier français, który czerpa swe natchnienia z głowy Thiersa bliżéj o téj rzeczy wspomina: w czasie feryi zgromadzenia narodowego żadna zmiana w ministerstwie nie zajdzie, ale skoro pierwsze posiedzenia odbędą się tego zgromadzenia, natenczas nietylko zmiany, ale wcale inne ministerstwo nastąpi. Wypadek, który przepowiadamy, zaprowadzi we Francyi porządek i wolnośc, a na zewnątrz godność.

Minister sprawiedliwości wydał szczególowe instrukcye do jeneralnych prokuratorów, ażeby z jak największą surowością występowali przeciw dziennikom upowszechniającym podburzające lub fałszywe wiadomości. W instrukcyi opisano po szczególe usiłowania, zmierzające do zakłócenia spokojności.

Mówią, że Ludwik Napoleon stara się o rękę jednéj księżniczki rossyjskiéj. Lamoriciere podjął się odegrać rolę pośrednika i miał odpisać prezydentowi, że go księżniczka nieminie.

Oddalono dwóch profesorów z kolegium w Altkirch z powodu objawianego przez nich przywiązania do zasad czysto republikańskich.

Sąd przysięgłych niższéj Sekwany skazał redaktora dziennika Republicain de Rouen, za podburzanie do wojny domowéj na rok więzienia i zapłacenia 1000 franków.

W niektórych dziennikach francuzkich znajdujemy następującą protestacyą jednego z wspólrodaków naszych.

Obywatelu Redaktorze! Jak już o têm doniosłeś, znaczna liczba

demokratów polskich wydalonych została z Francyi. Dotknięty tak niesprawiedliwém równie jak niespodziewaném rozporządzeniem, nie mogę opuścić ziemi francuzkiéj bez podniesienia głosu publicznie.

Rozporządzenie ministeryalne, skazujące mnie, równie jak tylu innych moich spółtowarzyszy niedoli na nowe wygnanie, opiewa jakoby mój »pobyt był zdolny dać powód do zaburzenia porządku i spokojności publicznéj.« Czcze i obłudne słowa! należało powiedzieć: »Nie mamy ci nic do zarzucenia, to prawda; ale jako cudzoziemiec-wychodziec (etranger-réfugié) nie zostajesz pod opieką praw francuzkich, jesteś więc na naszéj łasce, a nam się zaś podoba kazać ci zabrać swoje manatki i ruszać. Sic volo, sic jubeo!« I rozporządzenie, o którém mowa, byłoby równie dobrze uzasadnione, jak jest teraz.

Wydalając nas, niechciano ukarać jakichkolwiek czynów lub złych chęci naszych względem władzy lub praw kraju — udzielając nam blisko od lat 18 schronienia; broń Boże! nie, ale gorącą i stateczną miłość naszą dla ojczyzny, będącą nieprzebaczoną zbrodnią w oczach cara, którego chcianoby pozyskać względy.

Ach! zapewne, w tém rozumieniu, jesteśmy niebezpiecznymi ludźmi, jesteśmy niespokojnymi duchami, »bo to udręczona dusza Polski odzywa się przez nas i woła o pomstę na swoich ciemięzców, i ich obecnych i przyszłych sojuszów. Lecz niech nam wybaczą nasi prześladowcy, nazwa, jaką nam dają, czyni nam zaszczyt, bo my możemy sobie także powiedzieć, że natchnienia nasze są natchnieniami odwiecznéj sprawiedliwości Boga, gdy tymczasem oni ulegają natchnieniom złego ducha ludzkości, co się zowie szatanem. Niechże więc ci chwilowi władzcy brną daléj w błędy, i niech się stanie zadosyć ich woli; lecz niech także Francya ze swéj strony niezapomina, że to nie przez podobne czyny zdołają jéj zachować u świata ów wpływ dobroczynny, którego widziała cuda po rewolucyi lutowéj.

A ponieważ niemam już nic do pokrywania, powiem: Nie wielkie to słowa, głoszono z przesadą lub wypisywane na chorągwiach i gmachach publicznych, ale wielkie i szlachetne czyny, nadają urok narodom i otaczają je wiekuistym blaskiem chwały. Czyny zaś dzisiejszych rządców Francyi nie mogą jéj zgotować takiéj przyszłości; a jednak ona, jako naród wolny, jest za nie solidarnie odpowiedzialna. Niechajże więc pomni ona na to, chodzi o jéj interes i o jéj szczęście, o interes i szczęście świata.

Do tych kilku wierszy ograniczam, obywatelu, wyrażenie ożywiających mnie uczuć w chwili, kiedy mam opuszczać, tę Francyą, którą uważałem, zwłaszcza od ogłoszenia w niéj rzplitéj demokratycznéj, za najbezpieczniejsze na stałym lądzie miejsce przytułku dla wygnańców.

Pozdrowienie i braterstwo.

Jan Nepumocen Janowski.

b. radaktor główny Gazety Polskiéj w 1831.«

Kongres przyjaciół pokoju w Paryżu. — (Dokończenie mowy Wiktora Hugo.) »Francuzi, Anglicy, Belgowie, Niemcy, Rossyanie, Sławianie, Europejczykowie, Amerykanie! — co nam czynić wypada, aby im prędzéj, tém lepiéj zbliżyć ten czas pożądany? Oto kochać się nawzajem! (oklaski). Miłując się wzajemnie w tém wielkiém dziele pacyfikacyjném, poprzemy dzieło samego Boga. Bo i Bóg tego chce, abyśmy doszli do celu i ze wszystkich stron nam dopomaga. Ileż to wynalazków wyszło już z pomysłów ludzkich, które wiodą do pokoju. Oświata postępuje, środki się upraszczają. Natura oddaje się w posługi człowiekowi, materya staje się niewolnicą rozumu i służebną cywilizacyi. — Z powodu cierpień, ustają powody do wojen. Oddalenia znikają, ludy odległe zbliżają się do siebie, a zbliżenie jest początkiem braterstwa. Dzięki kolejom żelaznym, Europa wkrótce będzie tak łatwo do przebycia jak Francya za wieków średnich! — Dzięki statkom parowym, przebywamy dziś ocean wygodniéj, niż dawniéj morze środziemne. Niebawem człowiek przebiegać będzie po ziemi, jak bogi Homera przebiegały niebiosa — trzema krokami. Jeszcze lat kilka, a elektryczny strumień pokoju okoli glob ziemski i zespoli świat (oklaski). Wszakże bolesne uczucie mnie przejmuje, kiedy rozważę na ten rozległy ogół usiłowań i wypadków, naznaczonych palcem bożym, kiedy pomnę na ten cel wzniosły i na dobro ludów, i kiedy widzę co dlań czyni opatrzność, a co przeciw niemu podejmuje polityka ludzka. Z porównania statystyk i budżetów wypada, że narody europejskie na utrzymanie armii wydają co rok sumę około dwóch miliardów, a jeżeli policzymy zakłady wojenne wydają blisko trzy miliardy. Dodajmy do tego stratę dochodu z dziennéj pracy przeszło dwóch milionów ludzi, będących w sile i krzepkości wieku, stanowiących wyborczą część całéj ludności, a zatém stratę, którą na jeden miliard obrachować można, a dojdziemy do wypadku, że wojska stojące kosztują Europę rocznie cztery miliardy. Panowie, pokój trwa już 32 lat, i w 32 latach strawiono wśród pokoju na sprawy wojenne sumę olbrzymią 128 miliardów (bravo). Przypuśćmy, że ludy Europy, zamiast nie dowierzać sobie wzajemnie, zamiast zazdrościć sobie i nienawidzić się, byłyby się kochały; przypuśćmy, żeby były sobie powiedziały: że nim każdy z nas był Francuzem, Anglikiem albo Niemcem, wprzódy był człowiekiem, i że jeżeli narody są osobnemi ojczyznami, to ludzkość cała jedną jest rodziną — i rozdajmy te 128 miliardów w skutek wzajemnego do siebie zaufania, które skutkiem niezaufania nadaremnie i szalenie zmarnowanemi zostały; — te 128 miliardów poświęcone nienawiści, poświęćmy zgodzie i harmonii; odbierzmy je wojnie, a dajmy je pokojowi — dajmy je pracy, oświecie, przemysłowi, handlowi, żegludze, rólnictwu, naukom, sztukom; — wystawmy sobie wtedy, jakieby były ztąd wypadki! Gdyby od 32 lat ta olbrzymia suma 128 miliardów na ten sposób była użyta, i Ameryka z swéj także strony dopomagała Europie, wiecież, coby było nastąpiło? Oto postać świata byłaby się zmieniła. Międzymorza byłyby przedrążone, rzeki spławione, góry przekopane, oba kontynenty okryteby już były kolejami żelaznemi, handel morski na całéj ziemi rozmnożony; nie byłoby już ani puszcz, ani błot, ani płaszczyzn nieurodzajnych; gdzie dziś jeszcze pustynie, byłyby się podniosły miasta, gdzie dziś skalizny, wygodne stałyby otworem przystanie; oświata zakwitłaby w Azyi, kolonie w Afryce; bogactwo wytryskałoby ze wszystkich okolic i ze wszystkich kanałów globu naszego, pracą wszystkich ludzi wywołanie i nie byłoby nędzy na ziemi. A z nędzą, panowie, ustałyby rewolucye (brawo huczne).

Zamiast się wyrzynać i mordować, ludzieby spokojnie rozszerzali się po świecie; zamiast robienia powstania zakładanoby osady; zamiast sprowadzać barbarzyństwo do oświaty, zaprowadzanoby oświatę do barbarzyństwa. — W takie to oślepienie rzemiosło wojenne wprowadza ludy i rządy. Gdyby te 128 miliardów, które Europa od 32 lat wyłożyła na wojnę, któréj nie było, narody były wydały na pokój, który istniał, powiemy otwarcie, żebyśmy nic z tego nie byli widzieli, co się dziś przedstawia naszym oczom. Europa byłaby się zamieniła na rękodzielnią a nie na pobojowisko. Jakież to smutne i straszliwe dziś tam widowiska? Piemont pokonany, Rzym, miasto odwieczne, oddane na łup nędznéj polityki ludzkiéj, heroiczne Węgry i Wenecya biją się w rozpaczy, Francya niepokojona, zubożona, ponura; wszędzie nędza, żałoba, wojna domowa, przyszłość niepewna! W miejsce tego smutnego widowiska, mielibyśmy przed oczyma nadzieję, wesołość, dobroczynność, pracę wszystkich około dobra publicznego; widzielibyśmy rozwijającą się wszędzie oświatę i ciepło ożywcze powszechnego pokoju! (oklaski). Rzecz godna uwagi, że zastrzegając się naprzeciw wojnie, sprowadziliśmy rewolucye. Ile to robiono zabiegów, ile kosztów, aby się zasłonić od urojonego niebezpieczeństwa, a powiększono tym sposobem nędzę, stanowiącą rzeczywiste niebezpieczeństwo. Lękano się wojen, które nie przychodziły, a nie widziano rewolucyi, które spiesznym postępowały krokiem (oklaski). Nie traćmy jednak nadziei, panowie: owszem miejmy ją więcéj, niż kiedykolwiek. Nie dajmy się ustraszyć tym wstrząśnieniom chwilowym, może to konieczne kurcze wielkiego porodu. Nie bądźmy niesprawiedliwymi względem epoki, w któréj żyjemy. Jest to epoka cudowna i wielka. Wiek XIXty zapełni najszczytniejszą kartę w historyi. Budzą się w niéj i objawiają jedne po drugich znamiona wielkiego postępu. Upadają zawiści narodowe, zacierają się granice na mapie, a przesądy w sercach; ludy dążą do jedności, łagodzą się obyczaje, podnosi się oświata, a liczba zbrodni staje się mniejsza, znajomość języków się powiększa, podnosi się równocześnie ekonomia polityczna, przemysł, filozofia i prawodawstwo, a wszystko dąży do tego, aby wewnątrz wykorzenić nędzę, a na zewnątrz wojnę. Era rewolucyi się zamyka, a era ulepszeń społeczności poczyna się. Ludy dojrzewają, i opuszczają środki gwałtu, wymieniające je na środki pokoju. Nadchodzi czas, w którym opatrzność dopuści, iż anarchiczne działanie burzycieli ustąpi religijnemu i spokojnemu działaniu ludzi pokoju. Odtąd będzie celem polityki wielkiéj, i polityki prawdziwéj: pogodzić z sobą wszystkie narodowości, powrócić jedność historyczną narodów i połączyć ją z oświatą środkiem pokoju; rozprzestrzeniać coraz daléj to braterstwo ludów, być przykładem dla plemion, zostających jeszcze w stanie barbarzyństwa; na miejsce wojny gwałtu postawić sprawiedliwość. Niech nam ta myśl dodaje odwagi, że to nie od dzisiaj dopiero ludzkość kroczy po drodze przez opatrzność wskazanéj. W naszéj staréj Europie Anglia na téj drodze postawiła już krok pierwszy, i rzekła ludom: jesteście wolni. Francya postawiła krok drugi, i powiedziała im, jesteście wszechwładni. Pozostaje nam teraz uczynić społem krok trzeci, i my wszyscy z Europy i Ameryki, powiedzmy narodom, jesteście braćmi.« Huczne i długie oklaski nastąpiły po téj mowie. Całe zgromadzenie powstało z okrzykiem trzykrotnym »niech żyje!«

Włochy.

Dawniéj już wspominano o nocie nader energicznéj, którą minister francuski spraw zagranicznych przesłać miał do Gaety, dla położenia tamy reakcyjnym postępkom komissarzy papieskich w Rzymie. Z stron wielu wątpiono o nocie takowéj; teraz jednakże rozmaite dzienniki francuskie i belgijskie zaręczają, że pismo urzędowe treści podobnéj rzeczywiście do Gaety przesłane zostało. Korrespondent paryski dziennika Independance Belge twierdzi nawet, że jedynie owa protestacya stanowcza Francyi zapobiegła, iż w Rzymie wstrzymano się od krwawych spełnień wyroku. — Ustanowienie rady cenzuralnéj w Rzymie jest powodem do wielkiego zgorszenia, gdyż kilku jéj członków uchodzi za głównych reprezentantów stronnictwa wstecznego. — Rozchodzą się znów wieści o zatrważającym stanie zdrowia papieża. Dziennik Opinione utrzymuje, że Pius IX. cierpi znów napady epileptyczne na którą to słabość w młodości swojéj ciężko chorował. — Jak mówią wielu jezuitów znowu się w Rzymie pojawia, ale podobno za rzecz słuszną uznają niepokazywać się w ubiorze zazwyczaj używanym. — Od niejakiego czasu wiele mówią o propagandzie anti-katolickiéj,

która z Londynu przeciw papizmowi ma wojnę prowadzić, a na której czele stawiają najznakomitszych republikanów włoskich, pomiędzy innymi Mazziniego; lecz podstęp takowy łatwo da się odgadnąć, stronnictwo reakcyjne chciałoby tych mężów wolności znienawidzić w oczach ludu katolickiego. Do Florencyi przybył dnia 16. wysłannik od rzeczypospolitéj San Marino z prośbą aby pozwolono 100 żołnierzom Garibaldego przeprawić się przez Toskanią do Liworno, gdzie mają zamiar wsieść na okręt. Mówią, że prośba ta uwzględnioną została. Żona Garibaldego, o któréj śmierci tak szczegółowo nawet z przytoczeniem miejsca donoszono, znajduje się podobno według wieści najnowszych w Wenecyi i zamieszkuje w pałacu Moncenigo. — Były dyktator Toskanii, Guerrazzi, wciąż jeszcze siedzi w więzieniu w Volterra. Powodem tak długiéj przewłoki procesu jest wielka liczba świadków, których zewsząd sprowadzać muszą. Guerrazzi podobno o los swój zupełnie spokojny; zresztą z nim, jako więźniem, dosyć dobrze mają się obchodzić. — Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie dnia 20. m. b. zażądało ministerstwo zwrotu niektórych papierów zostających w styczności z układami o pokój, które lubo nienależą do akt urzędowych, przez omyłkę złożono na stół prezesa. Izba postanowiła, aby wprawdzie papierów tych nieoddawano, oddrukowanie ich jednakże do jutra odłożono. Dnia następnego odczytał prezes list ministra spraw zagranicznych, w którym tenże uprasza, aby papierów rzeczonych do druku nieoddawano. Mimo opozycyi deputowanego Rossi, który tak daleko się posunął, iż kilka dokumentów, których zwrotu ministerstwo za żądało, odczytał, przystała izba na życzenie ministerstwa, odrzuciła jednakże wniosek pewnego deputowanego ministeryalnego, według którego miejsca odczytane niemiały być zamieszczone w urzędowych sprawozdaniach posiedzeń. — Wymiana układów pokoju udzielonych izbie sardyńskiéj dnia 19. nastąpiła w Medyolanie dnia 17. m. b. — Według dziennika Opinione zamyśla rząd piemoncki znów wysłać ministra pełnomocnego do Paryża, które to miejsce nie było obsadzonem od czasów wystąpienia Giobertego. — Z Wenecyi donosiły dawniéj dzienniki niektóre o oddaleniu się jenerała Pepe; ale pogłoska ta jest zupełnie płonną, gdyż wszystkie późniejsze doniesienia o tém milczą.

Rzym, dn. 17. Sierpnia. — Pogłoska chodzi, i jak się zdaje, dosyć uzasadniona, że całe wojsko papieskie włącznie z korpusem karabinierów zostanie rozwiązanem. Oficerom i żołnierzom ma być jednakże pozostawionem do wyboru albo wstąpić do legii cudzoziemskiéj w Algierze, lub udać się do domu. Komissya indagacyjna osądzi późniéj po rozwadze dojrzałéj, których ludzi możnaby znowu przyjąć do wojska papieskiego na nowo utworzyć się mającego. Mówią także, iż jenerał Zuchi z korpusem swoim do 2000 żołnierzy dochodzącym, których w okolicy Pontecorvo zebrał i wyćwiczył, przybyć ma do Rzymu, i odział ten tworzyć będzie zakład nowego wojska. — Głoszą, że papież niezadługo w granice państwa rzymskiego powróci, ale nie będzie w Rzymie rezydował, tylko pozostanie w Villegiaturze w warowni Gandolfo. Pewną jest rzeczą, że w tamtejszéj włości papieskiéj wielkie czynią przygotowania. — Podobno w tych dniach uważano na dworze papieskim w Gaecie ruch nadzwyczajny, który przypisują nocie ostréj jenerała Oudinota. Dowiedziawszy się on bowiem, że papież zamyśla udać się do prowincyi, uczynił wniosek, aby udał się do któregokolwiek z miast przez Francuzów obsadzonych dla pobłogosławienia chorągwi francuskich. Odpowiedź odmowna papieża spowodowała podobno Oudinota do owéj noty, która ojca św. od przedsiewzięcia odwiodła.

Rzym, dn. 19. Sierpnia. — Wczoraj nadeszła depesza rządu francuskiego do Oudinota odwołująca go stanowczo z Rzymu. Jak się zdaje, niebędzie on miał żadnego następcy, tylko jenerał Rostolan przynajmniéj jeszcze czas niejaki rządy wojskowe w Rzymie sprawować będzie. Niezawodną jest rzeczą, że ojciec św. mimo tego, iż przyjął jenerała Oudinota powierzchownie nader grzecznie, nieomieszkał jednakże dobitnie mu oświadczyć, że rządu francuskiego nikt nie powołał ani zaprosił, ażeby sam (isolatamente) w państwie kościelnem interweniował, i tam dla siebie niezawiśle, a co więcéj przeciw uchwałom konferencyi w Gaecie działał. Uwaga ta pochodzi z źródła tak pewnego i znakomitego, iż za jéj nieomylność ręczyć można. Z drugiéj strony niepodlega wcale wątpliwości, że owa odrębna interwencya francuska obok śmiesznych układów z miesiąca Maja jedynie narzucona została papieżowi przez Drouynde Lhuyo. Teraz mówią, że po owéj czynności wojskowéj rządu francuskiego nastąpi dyplomatyczna, wcelu nakłonienia papieża do zaprowadzenia wolnych instytucyi w państwie rzymskiem. Sądzę jednakże, iż wszelkie usiłowania i zabiegi dyplomacyi będą nadaremne. Pius IX. postanowił wprawdzie zezwolić na reformy niektóre w administracyi, ustanowić konsultę z mniéj więcéj przestronnemi prerogatywami, przypuścić osoby cywilne w pewnym stosunku do najwyższych nawet urzędów, ale z drugiéj strony uparł się równie stanowczo i niemyśli zezwolić na konstytucyą tj. system reprezentacyjny.

Genua, dn. 19. Sierpnia. — Przedwczoraj znów nagle zjawiły się pogłoski o powtórnéj rewolucyi w Rzymie, w któréj podobno i Francuzi udział mieli. Rozpowszechniano, że herby papieskie na nowo poniszczono, rząd tymczasowy ustanowiono, i wiele tym podobnych rzeczy. Statek parowy S. Giorgio przywozi dzisiaj wiadomość z Civitavecchii potwierdzającą w części owe rozruchy w Rzymie. Wszelkie proklamacye komissyi rządowéj w imieniu papieża ogłaszane Francuzi zdzierają, mówiąc: przyszliśmy tutaj nie w celu przywrócenia absolutyzmu, ale dla ustalenia prawdziwéj wolności.

Austrya.

Wiedeń, dn. 28. Sierpnia. — Wilagos i Wenecya, są nazwiskami które rospoczynają nową erę na schyłku pierwszego aktu trylogu europejskiego. Węgry i Włochy pobite. Na puszczach poza Cissą złożył dyktator węgierski broń swoją przed jenerałami rossyjskimi, o kilka dni późniéj zamilkły działa w lagunach i Kroaci roskładają się na placu świętego Marka. Trójkolorowe chorągwie ustąpiły miejsca czarno-żółtéj, która od siedmiogrodzkich Alp aż do Ticinu panuje. Jest to wielki zwrót w dziejach Austryi. Teraz niech nam wolno będzie zapytać, co daléj? Węgrzy podjęli walkę za niepodległość i stopniami doszli już do przysionka rzeczypospoltéj, krom zastępów jeszcze licznych przeciwnego stronnictwa, stronnictwa panów, stronnictwa czystego i starodawnego pierwiastku madziarskiego, niezamąconego żadnemi względami politycznemi. O to stronnictwo niemogąc wręcz, podkopało tajemnie stronnictwo koszutowskie, składające się z ludzi nowych, nieupodlonych dawną niewolą, popierającego sprawę ludu uciśnionego od wieków, wiążącego się z innemi ludami uciśnionemi, w celu wybicia się na wolność. Stronnictwo to też łączyło się z Polakami i tych za wodzów sobie głównych wybrało, jako mających głębokie doświadczenie. Łączenia się tego nie mogli magnaci czyści węgierscy darować koszutowskiemu stronnictwu, bo ono obalało ich sympatye odwieczne dla Austryi i Rossyi, kolosów, w których cieniu tak miło dotąd żywot swój pędzili. Krzyknęli za tém: jesteśmy Madziarami, czystymi Madziarami, naszéj wyłącznie patrzymy ojczyzny, co nam się łączyć z zagranicznymi awanturnikami, Polakami, którzy nas zgubią, bo nas wikłają w wojnę z całą Europą. I ozwał się organ ich Görgeja do całych Węgier, do wszystkich wodzów węgierskich, jestem czystym Madziarem, wy mnie rozumiecie i pójdziecie za moim przykładem. Kiedy to wyrzekł, już od dawna tajemne szły układy z Moskwą i kamaryllą austryacką, już Szwarcenberg potwierdzał w Warszawie ułożone warunki, już w wojsku rozgalęziony sipsek, podburzał przeciw wodzom polskim żołnierstwo, jak to się pokazuje z listu Koszuta pisanego do oficerów armii siedmiogrodzkiéj, aż w końcu przemocą zmuszono do abdykacyi Koszuta, który to wszystko wiedział, słyszał, a niemógł odeprzeć, bo zbyt w siły urosło przeciwne stronnictwo, popierane wypadkami nieszczęśliwemi w boju staczanym z Moskwą i Austryą. Po abdykacyi Koszuta wszystko się skończyło, Görgej szedł z Aradu całodziennym pochodem ku Rüdigerowi i temu dobrowolnie cały swój korpus oddał, wzywając wszystkie oddziały armii węgierskiéj do poddania się wrogom. Co daléj będzie?

Oto arystokracya węgierska, któréj powaga upadła w walce parlamentarnéj stronnictwa koszutowskiego z Austryą niedozwalającą żadnego postępu w Węgrzech, powróci do panowania nad różnemi plemionami mieszkającemi na terytorium węgierskiém, ugiąwszy wprzód karków pod jarzmo Austryi i Moskwy. Jakie to jéj panowanie będzie, pojrzyjmy na Polskę, trapioną gwarancyą Moskwy i rozłóżmy jéj dzieje z ostatnich czasów, a obaczymy obraz przyszłych Węgier.

Drogą nadzwyczajną odbieramy pismo Madziara jednego z orszaku Batianiego, który był przy poddaniu się Görgeja w Aradzie, a przesłał je do urzędnika pewnego Koszutowskiego: donoszę ci dziś o boleści, hańbie i upadku całéj wolności. Przybyłem tu z Aradu, chory i osłabiony chwytam za pióro, aby ci donieść o haniebnym upadku Węgier. Cała katastrofa tak okropnie odbyła się w trzech dobach. Koszut, mąż Europy, nie jest Koszutem! Został przymuszony podziękować i zamianować Görgeja dyktatorem; jednem cięciem został powalony. Görgej zdrajca największy ze zdrajców był wszystkiego powodem. Kiedy Moskale byli niedaleko Pesztu i byliśmy przymuszeni go opuścić, Görgej już żadnych nie przyjmował roskazów od rządu i działał według własnéj woli. Już wówczas mówiono, że Görgéj z Moskalami pilnie parlamentuje. Wyparto nas z Szegedynu, a Görgej nie przybywał nam na pomoc. Odpoczywał 5 dni w Wielkim Waradynie i puścił na los nasze prawe skrzydło. Nie mając ono punktu oparcia, przeto i tu naszą armią pobito. Wtém przybył Bem z Siedmiogrodu. Ale go armia austryacka otoczyła i pobiła, a on na domiar złamał rękę. Dembiński także ranny. Najokropniejsze tu panuje zamięszanie. Wszystkie ogniwa popękały. Koszut umknął. Jego sekretarze także, tylko D—i towarzyszy prezydentowi, jak sądzę do Anglii. — Nikt nie wie dokąd się udali Koszut, Bem i Dembiński. Jenerał węgierski Leiningen, który przy zdobyciu Budy odznaczył się, został rostrzelany wraz z dwoma redaktorami w Aradzie. Podobny los spotka wkrótce wielu komissarzy cywilnych rzeczypospolitéj i członków sejmu znanych z przywiązania do Koszuta. Stronnictwo Görgeja czyli magnatów puszczają wolno, a nawet korpusowi Görgeja powrócono broń, ale bez amunicyi i bez armat.

Okólnik ministra Bach do szefów krajowych. — Minister spraw wewnętrznych Alexander Bach, będąc mianowanym na tę posadę, wydał następujący okólnik do wszystkich szefów krajowych: «Najjaśniejszy cesarz jego mość raczył najwyższym listem własnoręcznym z dnia 20go z. m. mianować mnie ministrem spraw wewnętrznych i uwolnić z posady min. spr. Mając zaszczyt zawiadomić WM. o téj najłaskawszéj nominacyi,

mam sobie za obowiązek wskazać WM., pokrótce stanowisko, z jakiego uważam włożoną na mnie powinność i wytknąć kierunek, w jakim z pewnością liczę na czynne wsparcie i jednomyślne spółdziałanie WM., równie jak wszystkich innych, w zakresie ministeryum zawartych organów. Takowe objaśnienie zdaje się mi być najpierwszym i najpotrzebniejszym krokiem dla dokładnego, obopólnego porozumienia, i dla téj otwartości, jakiéj niezłomnie trzymać się będę w komunikacyi z moimi współpracownikami w służbie państwa, równie jak zasady bezwzględnéj jawności w administracyi w ogóle. Zasady kierujące rządem jego c. mści zawarte są w ogóle konstytucyi państwa i w wydanych do wykonania jéj organicznych ustawach. Duchem ich powinny się przejąć wszystkie organa publiczne aż do ostatnich swych warstw; jakoż każdy kierujący urzędnik będzie obowiązany tam, gdzie dawniejsze ustawy i przepisy niezgadzają się z zasadami nowych instytucyi, wszędzie tym ostatnim praktyczne zjednać znaczenie. Przedewszystkiem potrzebna jest jak największa czynność WM. dla spiesznego i oględnego przeprowadzenia tych ważnych ustaw, od których, jak przy statucie gmin, uwolnieniu od ciężarów gruntowych i nowéj organizacyi władz administracyjnych, zależy istotne urzeczywistnienie równości wszystkich obywateli państwa w obec prawa i trwałe zaprowadzenie silnéj, we wszelkich kierunkach skutecznéj, wykonawczéj władzy. Polecając najszczególniéj bezpośredniéj i nieustannéj staranności WM. przyszłą organizacyę władz politycznych, nieujdzie to baczności Pana, że tu chodzi nietylko o odmienny podział obwodów i cyrkułów krajowych, lecz że zmiana stosunków wymaga istotnych modyfikacyi w kierunku służby, i w mających być zastósowanemi środkach. Powołanie publicznego urzędnika stało się przezto nowém, piękniejszém. Czynność jego ma się rozciągać nie na samą organiczoną przestrzeń urzędu i na paraliżującą drogę aktów i pisemne urzędowanie, owszem, nowe powinności jego powołują go raczéj bezpośrednio w bystry prąd życia, w komunikacyę z obywatelską i polityczną czynnością. Powołanie to wymaga wyższego rozmysłu, większego zapału i pomnożonego natężenia, zachęty, nauki i kierującego wpływu na niepodległe gminy, jasnego pojmowania i tłumaczenia ducha praw, pożycia z ludem i pozyskania sobie u niego ufności i sprawiedliwéj przewagi co do rozumu, ukształcenia i nieposzlakowanego charakteru. Najważniejszym środkiem do osiągnienia tego zamiaru zdaje się być czuwanie nad tém, aby w tych krajach koronnych, które kilka narodowości obejmują, każdy urzędnik obeznał się dokładnie z językiem krajowym, i w ogóle starał się równemu uprawnieniu wszystkich plemion rzetelne znaczenie nadać. Służba publiczna niema być na przyszłość samém zaopatrzeniem, i owszem ma być posadą publicznego zaufania i działania, a zawiadowca urzędu powinien widzieć swe odznaczenie nie w ścisłem odosobnieniu się od obywatelska, lecz raczéj w większym zakresie swéj powinności i w ścisłém wypełnieniu swojego powołania. By dokładnie temu nowemu umysłowemu kierunkowi odpowiedzieć, powinny być publiczne władze nietylko stósownie zaprowadzone i zaopatrzone potrzebnemi siłami do roboty, lecz najważniejszem jest przedewszystkiem wybór indywiduów. Daleko niepodleglejsze na przyszłość stanowisko każdego kierującego urzędnika w sferze administracyjnéj, a mianowicie jego powołanie przestrzegania interesów rządu w zostających obok niego reprezentacyach obwodu, cyrkułu i kraju, równie jak uzasadniona przezto większa odpowiedzialność wkładają na rząd nieodzowną powinność użycia jak największéj troskliwości w wyborze osób do takowych posad. Liczę przeto w każdym przypadku, gdzie idzie o kwalifikacyę jakowego urzędnika, na najściślejszą sumienność i otwartość zapytanych w téj mierze o swe zdanie przełożonych rządu. Każdego czasu gotów będę, nawet w innych stosunkach położoną zasługę, i udowodnione doświadczenie uznać w całem znaczeniu, i najważniejszą moją powinnością będzie starać się o to, by legalnie uzasadnione i dobrze zasłużone prawa do stałéj pensyi i odpoczynku swoje znaczenie otrzymały, i żeby mężowie, którzy wiernie i z poświęceniem pełnią usługi państwa, względem swéj przyszłości bez obawy pozostali. Przeciwnie zaś będę mocno tego przestrzegał, by przy obsadzeniu nowych posad, mianowicie w wyższych kategoryach, obierano tylko mężów wyprobowanego charakteru, łączących w sobie zdatność z czynnością, bądź oni dotychczas w służbie publicznéj zostawali bądź nie. Chciej WM. w nadsełaniu propozycyi do obsadzenia, mieć te kierujące zasady przed oczyma. Teraz przystępuje do stałych i organicznych obowiązków władz administracyjnych, a w szczególności ich przełożonych, jak w duchu rządu pojmowane być mają. (Dokończenie nast.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Sierpnia. — XXIIgi buletyn. — Wiadomość od armii czynnéj. — Od głównéj armii otrzymano następujące wiadomości: W dniu 19. i 20. Sierpnia armia zostawała w miejscach swego rozpołożenia. Od jenerała lejtnanta Grotenhelma odebrano wiadomość o zajęciu przezeń Klauzenburga w dniu 15. Sierpnia, o utarczce awangardy, oraz o przybyciu w dniu 17. do Balfi-Hunwad części wojsk jego, zostających pod dowództwem pułkownika austryackiego Urbana. Napotkane w tém ostatniém miejscu wojska nieprzyjacielskie rozbite zostały przez Urbana, przyczém zabrano im 2 sztandary i 2 działa. Tymczasem jenerał-lejtnant Grotenhelm dowiedział się o pojawieniu się drugiego oddziału buntowników, na północ od Klauzenburga pod Deva i Samos Ujwara. Sciągnąwszy w dniu 18. oddział swój do Klauzenburga, wyruszył jenerał-lejtnant Grotenhelm w dniu 29. ku Deva, w zamiarze zaproponowania wojsku powstańców złożenia oręża, przez parlamentarza hr. Kornisza, opatrzonego w list od Görgeja; w razie zaś oporu, działać miał przeciw nim stanowczo. Oficer wysłany przez jen. lejtn. Grottenhelma do jen. feldmarsz., przejeżdżając przez Balfi-Hunwad, spotkał parlamentarza węgierskiego, udającego się do jenerała lejtnanta Grotenhelma z doniesieniem, że wojsko rozbite przez Urbana pod Balfi-Hunwad i cofające się obecnie przez Czuczu i Krasno do Szybo, gotowe jest złożyć oręż przed naszemi wojskami. Skutkiem takowych wiadomości, polecono pułkownikowi Mielnikow ruszyć niezwłocznie z powierzonym mu oddziałem ruchomym, do którego przydzielono jeszcze sotnią kozaków, z Mezo-Telegd do Buczu. Jednocześnie rozkazano dowódzcy 4téj lekkiéj kawaleryjskiéj dywizyi, jenerał-lejtnantowi Zass, wyruszyć z Gross-Wardeinu do Klausenburga z 6ma batalionami 1széj brygady 5téj dywizyi piechoty, 2ma bateryami 5téj artyleryjskiéj brygady i dońskim pułkiem kozaków Nr. 51, aby sformować oddział komunikacyjny pomiędzy jenerałami Grotenhelmem, Lidersem i główną armią. Jenerał-adjutant Paniutyn z powierzonemi sobie wojskami, zostającemi dotąd przy głównéj armii austryackiéj, wyruszył w 19. Sierpnia z Kisz-Falu i tegoż dnia przybył do Arad, a dnia 20. przeszedł do Uj-St. Anna, gdzie połączył się z wojskami trzeciego korpusu piechoty. Dnia 19. stanęło dwóch parlamentarzy przed dowódzcą 3go korpusu piechoty z oświadczeniem, że przybyły do Borosz-Jeno korpus powstańców, pod wodzą hr. Weczei, pragnie podobnież jak armia Görgeja, złożyć bezwarunkowo oręż przed naszemi wojskami. Korpus ten złożony częścią z wojsk blokujących dawniéj Temeszwar, częścią zaś z wojsk walczących na południu, przeciw banowi Jellaczycowi, cofnął się naprzód do Lugos, lecz za miast ruszenia wprost jak to pierwiastkowo zamierzał do Siedmiogrodu, posunął się do miejsca rozlokowania naszéj armii. Według zeznań parlamentarzy korpus ten ma się składać z 8 do 10,000 ludzi, których liczba znacznie się zapewnie zmniejszy przez ciągłe zbiegostwa, nie tylko szeregowych lecz i oficerów. Dnia 19. i 20. Sierpnia przybyło do Groswardeinu 8 szwadronów jazdy z 4ma działami, należących także do oddziału hr. Weczei, i oddawszy sztandary, bezwarunkowo broń złożyły.

— W sprawiedliwém ocenieniu walecznych usług, oddanych dla tronu i ojczyzny przez głównodowodzącego czynną armią, jenerała-feldmarszałka księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, Naj. cesarz i król polecić raczył wszystkim wojskom oddawanie temuż jenerałowi-feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, nawet i w miejscach pobytu J. C. K. Mości, tych samych honorów wojskowych, które z prawa tylko osobie N. P. należą.

Naj. cesarz, mianować raczył kawalerem orderu ś. Andrzeja, jenerała jazdy hr. Rüdigera, jen. adj. J. C. K. Mości, dowódzcę 3 korpusu piechoty.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 12. Lutego r. b. przy odbywającym się w dniu tym w Bninie jarmarku znaleziono uwiązaną przy słupie płota, przy domie dzierzawcy rol szpitalnych Augustyna Jarockiego pod Nr. 108 położonego, krowę chudą, małą, czerwoną z białemi łatami i z jednym rogiem, około 15 lat starą, któréj sprzedaż przez nas rozrządzoną została.

Wszystkich tych, którzyby do summy za nią zebranéj, po odciągnięciu kosztów, pretensye własności rościć i też udowodnić w stanie byli, wzywamy, aby się w terminie

dnia 13. Października r. b.

zrana o godzinie 10téj w izbie naszéj instrukcyjnéj przed Ur. Pokornym Assessorem Sądu Głównego oznaczonym zgłosili, ileby w razie przeciwnym pretensyą tę utracą.

Szrem, dnia 5. Sierpnia 1849.

Król. Sąd powiatowy.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie.

Wydział I.

Dobra ziemskie Przytocznica z przyległościami, w powiecie Ostrzeszowskim położone, do owdowiałéj Porucznikowéj Münster i syna jéj Hugo Karola Eugeniusza Münster należące, przez dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 83,329 Tal. 29 sgr. 1 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 21. Marca 1850. przed południem o godzinie 9téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Kempno, dnia 8. Sierpnia 1849.

65,000 Tal. w całości, albo cząstkowo, są od ś. Michała r. b. do wypożyczenia tylko w Wielkiém Xięstwie Poznańsk., po 5. od sta i na pewne hypoteki. Zapytania w téj mierze w listach frankowanych przyjmują się pod adressem: A. F. S. Nr. 26. Poste restante w Wrocławiu.

Nową nadsełkę najprzedniejszéj herbaty *pecco* i *imperial* zwanéj, w najlepszych gatunkach i największym doborze poleca po umiarkowanych cenach J. N. Pietrowski.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 31. Sierpnia. 1849. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12-12½ Tal.